

Łańcuchy wolności, ściany nadziei,
we wszystkich odcieniach zieleni.
Słońce przegląda się dla pewności,
że jeszcze wiele odmieni.

Szare, wąskie tory, obrośnięte olchą,
wiodą życia swoje, dokąd im nie wolno.
Gdzie na dnie lasu, jak na dnie marzenia,
zwalone drzewa snią drugie istnienia.

Ref.

Siwa mgła we włosach rudawych połonin,
napięte żyłki na zielonej dłoni.
W gęstwinach wspomnień serpentyny ścieżek,
granice zielone za którymi leżę.

Parują stoki zasiedlone pustką,
a czas jak smoluch nie zadba o jutro.
Jak przedni orzeł w triumfie nad doliną,
skrzydła rozłożę albo cicho zginę.

Ref.

Siwa mgła we włosach rudawych połonin,
napięte żyłki na zielonej dłoni.
W gęstwinach wspomnień serpentyny ścieżek,
granice zielone za którymi leży. x4